

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowa po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 ra. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Piąta V Papieża.
Jutro: Jan. Ap. w Oleju.
Wschód słońca o godz. 4 min. 33. Zachód o godz. 7 min. 22.
Długość dnia godz. 14 min. 49. Przybyło dnia godzin 7 minut 9.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Zebranie członków sekcji przemysłowo-rolnej oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

(Dokończenie — patrz Nr. 99).

Na zebraniu poprzednim polecono zarządowi sekcji przedstawić do oddziału uchwałę członków w kwestyi kredytu dla rolników, przyczem zarząd miał umotywować to żądanie. Przez trzy miesiące zarząd nic nie zrobił w celu posunięcia tej sprawy naprzód, beczynnosc zaś swoją objaśnił członkom w ten sposób: „prezydium nie mogło wziąć na swoją odpowiedzialność tak ważnej a z konieczności mającej być ogólnie opracowaną propozycyi i żądało od zgromadzonych zdania współpracowników kompetentny. Przeciwnie zarząd od chwili przyjęcia siebie obowiązku opracowania potrzebował referatu wiedział, iż jest niekompetentnym w tej sprawie, mógł być więc zaraz po sić zebranych o dodanie mu do pomocy specjalistów. Po takim przyznaniu się zarządu do niekompetencji w tej sprawie członkowie postanowili zaprosić p. Neumanna, dyrektora banku handlowego, oraz jednego z adwokatów przysięgłych do pomocy prezydium w opracowaniu wniosku.

Z kolei przyszedł pod obrady wniosek p. Galeckiego w kwestyi udzielenia poparcia jego przedsiębiorstwu a mianowicie kopalni torfu w Rąbieniu. Najprzód p. G. odczytał dość obszerny referat zatytułowany: „Wniosek w kwestyi użytku z torfu i wójłoku roślinnego z kopalni Rąbienia.”

W referacie swym dowodził p. G., iż zastój ekonomiczny w rolnictwie zmusza do szukania nowych źródeł dochodów z ziemi. Jednym z takich źródeł może być torf, który może służyć jako opał, jako środek dezynfekcyjny, wytwarzający wyborny nawóz, oraz jako środek higieniczny i materiał do wyrobu tkanin użytecznych w rolnictwie i przemyśle. Przeszedł p. G. najpierw do użycia torfu jako opału i dowo-

dził, iż torf rąbieński jest lepszym od wszystkich innych. Torf ten przy analizie dokonanej na żądanie komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej z r. z. w Warszawie wykazał 4,019 jednostek ciepłoty, czyli, że może być z korzyścią używanym do opalania kotłów maszynowych. Co do ilości węgla, to najwięcej zawiera go w sobie torf brunatny, gdyż 19,9%, podczas gdy brzoza zawiera go 8%, jesion 7,7%, sosna 6%, a olsza 5%. Torf rąbieński wykazał w swym składzie aż 58,45% węgla. W porównaniu z węglem kamiennym torf na objętość wykazuje mniejszą ilość węgla, ponieważ jednak w węglu znajduje się 60 — 90 odpadków, olejków lotnych, niedokwasu żelaza i t. p., które to części zanieczyszczają kanały i rury pieców, czego w torfie niema, torf więc okazuje się korzystniejszym na opał. Stopa sześcienna węgla kamiennego przy wadze 55,36 f., wydaje ciepłoty 4,400 jednostek, także sama stopa torfu rąbieńskiego przy wadze 27,68 f. daje 4,019 jednostek ciepłoty, czyli o 381 mniej od węgla, co stanowi małą różnicę w porównaniu z ceną, gdyż stopa sześcienna węgla kamiennego kosztuje 50 kop., stopa zaś torfu tylko 5 kop. Ponieważ torf jako lepszy może być transportowanym jedynie na mniejsze odległości z powodu wysokiej ceny przewozu, przeto dla rozpowszechnienia tak pożytecznego opału p. G. proponuje, aby sekcya wyjednała mu u zarządu kolejowego zniżenie taryfy transportowej. Obecnie opłata wynosi 6,13 kop. od puda z Łodzi do Warszawy przy ładunku wagonowym t. j. 610 pudów, podczas gdy do wagonu zmieścić się może tylko połowa tej ilości, co przy cenie torfu 15 kop. za pud uniemożliwia rozwój kopalni w Rąbieniu. Obok tego domagał się p. G., aby sekcya wpływem swoim starała się skłonić do zrobienia doświadczeń z torfem rąbieńskim, o ile okaże się on zdatnym do użycia jako materiał opałowy pod kotłami. Gdyby p. G. osiągnął zniżenie taryfy do Warszawy, wtedy zajęłby się tem, aby fabryki tamtejsze wprowadziły u siebie użycie torfu, a co zyskałaby Warszawa, to z pewnością będzie miało powodzenie i w Łodzi.

Przeciwno wnioskowi p. G. wystąpił p. Wiśniewski, który jako niespecjalista po-

niął całą stronę techniczną tej sprawy, a natomiast oświadczył, iż jeśli p. G. chodzi o zniżenie taryfy, to bardzo łatwo sam może o to się postarać, gdyż jeśli tylko zapewni drodze żelaznej oznaczoną a dość obfitą ilość przewozu rocznie, droga bardzo chętnie obniży taryfę, czemu zresztą nie przeczył i sam p. G., gdyż próbował już tej drogi; następnie dowodził p. W., iż przemysł wcale nie zna przesądów i nie uznaje żadnych powag, że więc aprobata Warszawy nie będzie miała w Łodzi żadnego znaczenia a nakoniec, że dane przytoczone przez p. G. nie rozstrzygają jeszcze kwestyi, gdyż opalanie torfem fabryk podlega za sobą potrzebę przerabiania pieców fabrycznych a z drugiej strony nie wiadomo o bogactwie pokładów rąbieńskich, o czem i p. G. nie wie, któż więc zaręczy, iż gdyby fabrykanci łódzcy poszli za zdaniem p. G., poprzerali swoje piece i zaczęli używać torfu, po jakich dwóch, trzech latach nie zabraknie tego opału i nie zajdzie potrzeba nowego przerabiania pieców.

Co do użycia torfu jako środka dezynfekcyjnego, wytwarzającego zarazem wyborny nawóz bezwonny, p. G. powoływał się na rezultat analizy wystawowej, wykonanej przez p. Znatowicza, który wykazał, iż co do składu chemicznego i siły absorbcyjnej, wójłok roślinny z Rąbienia stoi znacznie wyżej od proszków dezynfekcyjnych z Otwocka. Nawóz otrzymany za pomocą dezynfekcyonowania proszkiem torfowym miejsc ustępowych, jest wybornym a prztem tania przychodzi. Od siebie dodamy, iż torf i w stajniach może być z wielką korzyścią używanym na podściółkę i że również daje doskonały nawóz, jak tego dowiodły próby robione w Niemczech. P. G. następnie oznajmił, iż w Łodzi zawiązało się towarzystwo asenizacyjne, które używać będzie proszków rąbieńskich, skutkiem czego rolnicy okoliczni będą mieli sposobność nabywania bardzo tanio nawozu doskonałego, miasto zaś zyska bardzo wiele pod względem sanitarnym, proponował więc p. G., aby sekcya zwróciła się do magistratu i komitetu sanitarnego miejskiego o wyda-

nie rozporządzenia polecającego właścicielom domów dezynfektowanie dołów kloacznych za pomocą proszków rąbieńskich, oraz aby sekcya zwróciła się do zarządów kolei żelaznych z prośbą o obniżenie taryfy za przewóz nawozu torfowego, co umożliwi rolnikom nawet i z dalszych stron kraju korzystanie z takiego doskonałego nawozu. P. Wiśniewski, wystąpiwszy przeciw oświadczeniu p. G., przytoczył co do taryfy ten sam argument, który przytoczył, gdy chodziło o przewóz torfu, ale przede wszystkim zwrócił uwagę zebranych, iż towarzystwo asenizacyjne dopiero się zawiązało, do dziś dnia nie ma wcale gotowego nawozu i nieprędko mieć go będzie w ilości dostatecznej dla wywozu w różne strony kraju, że więc staranie się o zniżenie opłaty za przewóz produktu, który jeszcze wcale nie istnieje i prawdopodobnie nie prędko będzie istniał, jest co najmniej przedwczesne. Jednakże wyrazy „tani nawóz” wywarły magiczny wpływ na członków sekcji, ta część rozpraw najbardziej ich zainteresowała i wszyscy zgadzali się, iż jest to sprawa wielkiej doniosłości dla rolnictwa. Słuszności tego twierdzenia nie zaprzeczamy, jednakże czujemy się w obowiązku nadmienić, iż trzeba, aby wspomniany nawóz pierwiej zaczął istnieć de facto, nie zaś in potentia, jak dotychczas.

Następnie p. G. przeszedł do wyrobienia tkaniny z wójłoku roślinnego, która to gałąź przemysłu coraz bardziej rozpowszechnia się za granicą. Wyznaczając tego rodzaju tkanin jest Béraud, przemysłowiec holenderski; otrzymuje on je z pewnych tylko gatunków torfu, a taki mianowicie torf znajduje się w Rąbieniu. Tkaniny te mają wielkie podobieństwo do różnych materij wełnianych, używanych przez kobiety na suknie, przyczem odznaczają się wielką taniocścią. Nowy ten materiał tkacki, nazwany przez wyznawcę berodina, wyrabia się z wójłoka otaczającego torf jak włosienie, z których trzeba zwykle torf uwolnić, nim się go użyje do palenia. Przędza taka przyjmuje dobrze zabarwienie a jest tak lekka, iż jej 1,500 metrów wychodzi na kilogram. Dla wyrobienia tkaniny należy do berodiny dodać 40 — 50% wełny. Po-

3)

W. LUŻICKA.

TEGOCZEŚNI TABORYCI.

POWIASTKA Z MAŁEGO MIASTECZKA.

Przekład

Karolin Messing.

(Dokończenie — patrz Nr. 99).

Pan Waleczka zaprojektował wspólny obiad w poufalem kółku nowych przyjaciół. Projekt został przyjęty, jakkolwiek mąż pulchniutkiej kobićki zaczął chmurzyć czoło i widocznie dąsać się i kwasić z powodu zanadto wielkiej grzeczności i nadszkalowania pana Waleczki. Zakochany idealista nie miał ochoty do jedzenia, ale piękna patryotka Eufrozyna raczyla się porządnie, nie zważając nawet, że potrawy nie były przyprawione w sposób apetyczny; — jak prawdziwa amazonka, walczyła bohaterko z twardą i żyłastą pieczeńią cielecą, z befsztykiem na wpół surowym i z przypaloną leguminą.

Im więcej zbliżał się czas przeznaczony na otwarcie posiedzenia, tem więcej rozradowana, małowomna i niespokojna stawała się Eufrozynka; nieustannie wstawała od stołu, zbliżała do okna, spoglądając w stronę, z której przyjechała.

— Jesteś pani, jak widzę, bardzo niecierpliwa, nie możesz doczekać się chwili pełnej ważności i dojmującego wrażenia, gdy pod gołem niebem, na wierzchołku góry zabrzmią silne głosy pełnych nadziei synów i pięknych cór czeskich — powiedział pan Cichy ognistoc.

Eufrozyna zacerwieniła się i zmieszala na chwilę, ale wkrótce opamiętawszy się, odparła swobodnie: — Ach, tak jest!.. cieszę się i serce mo-

je drży niewypowowiedzianą, niecierpliwą tęsknotą.

— O, drogie dziewczę, szczególna kobieto!.. Uwielbiam cię za ten gorący zapał, za uczucie głębokiej, świętej miłości narodowej; — nie każda kobieta zdolna jest do takiego uczucia.

Wtem zabrzmiały dźwięki muzyki; tłumy ludu zbierały się na ulicy, dzieci utworzyły szeregi przed domem; był to znak, że wkrótce stanie się coś godnego widzenia. Wzruszenie Eufrozyny dosięgnęło najwyższego stopnia; twarzyczka zacerwieniła się, oczy błyszczały a prawą ręką przytrzymała dla uspokojenia silnie bijące serce.

— Co to za wrzawa? — pytał pan Waleczka.

— Zaraz zobaczymy — powiedziała Eufrozynka i znowu stanęła przy oknie.

Pan Cichy pośpieszył za nią.

— Kartoflarze jadą — krzyczeli wesoło chłopcy na ulicy.

I tak było rzeczywiście: poważnym krokiem, na rzeźkich, pięknych koniach, dających dobre świadectwo o bogactwie i urodzajności swych posiadłości, wjeżdżali do miasta dzielni rolnicy. Widok był malowniczy i czynił przyjemne wrażenie.

Grzmiały: „Wiwat!” „Niech żyją!” rozlegało się w powietrzu.

Na czele jeźdźców jechał młody, piękny mężczyzna, z twarzą opaloną, o wyrazistych rysach; z dumną postawą siedział na ognistym koniu, którego żywość zaledwie był w stanie powstrzymać i przymusić do spokojnego, umiarkowanego chodu. Przed gospodarzem wstrzymał ogiera, a podniosłszy biczyk rycerski, oddał ukłon pannie Eufrozynie, której całe oblicze rozoguliło się mocnym rumieńcem.

— Kto to jest? — zapytał ciekawie pan Cichy, niemile dotknięty ukłonem, ognistym wzrokiem i poufałym uśmiechem pięknego kartoflarza, a jeszcze więcej rumieńcem i

widocznem zakłopotaniem panny Eufrozyny.

— Pan Mały, mieszczanin z naszego rodzinnego miasteczka, bardzo dobry znajomy i przyjaciel ojca.

— Czy i pani również?

— Jakżeby nim nie był, przecież N... nie jest miastem stołecznym, u nas wszyscy znają się wzajemnie, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej z widzenia.

Pan Cichy był rozstrojony tem niespodziewanem spotkaniem, humor popsuł mu się zupełnie, wszystkie jego zamiary i przedsięwzięcia tak pewne na pozór, traciły grunt pod nogami i jakiś mroźny wiatr owionął rozwijające się, gorące uczucia jego.

Panny Eufrozyny niecierpliwosc wzmożła się jeszcze; pobudzała towarzystwo do wyruszenia w dalszą drogę pod pozorem, że meeting rozpocznie się wkrótce, ale mężczyźni jakoś nie okazywali wielkiej ochoty do opuszczenia gospody.

Pana Cichego paliła zazdrość, pan Waleczka był cały zajęty rozmową z piękną sąsiadką, której małżonek przemyslał, jakimby sposobem pozbyć się niemilego mu wielbiciela pięknej żonki a tatko Eufrozynki drzemał w najlepsze.

Patryotyczny duch pana Cichego przebudził się z obojętności, strząsnawszy ze siebie uczucie zazdrości nieusprawiedliwionej dotąd niczem, powstał, pobudzając drugich do drogi.

Polna ścieżka, wiedząca na wierzchołek pagórka, gdzie miał odbywać się „meeting”, zaledwie była w stanie pomieścić uczestników zgromadzenia, tłumnie udających się na miejsce tak pełne znaczenia i ważności w dniu dzisiejszym.

Patryotyczne serce pana Cichego zdrażało na ten widok, wszelkie niemiłe uczucie zniknęło mu z duszy, jakby za pomocą czarownej siły, gdy spozjrzał na rozjaśnione twarze dzielnych „taborytów” i na błyszczące oczki uroczych „taborytanek.”

— Oż-to za rozkosz, co za błogie uczucie opanowywa prawego syna narodu, gdy ujrzy tak wzniosły widok, gdy patrzy na godną podziwienia różnobarwną mieszanię ludu, śpieszącą na miejsce, gdzie braterskie uczucie ma się upewnić silnym związkiem, gdzie mają zabrznieć słowa świętych pragnień i pożądań naszego narodu!

Panna Eufrozyna westchnęła, słysząc te słowa, a pan Cichy w zapale porwijącego uczucia ścisnął delikatnie jej rączkę, czego ona wcale nie bronila.

W tej błogiej chwili odezwał się przed nimi gruby głos, podobny do burzy w porównaniu z delikatnie brzmiącym głosem pana Cichego.

— Co te kobieciska robić tam będą na meetingu?.. Prawdziwe córki Ewy, ciekawość nie daje im pokoju!

— Patryotki, wierne córki narodu — zabrzniła odpowiedź — idą posłuchać, o czem bracia dysputować będą, nie chcą pozostać nieczynnymi.

— Ach! nie żartuj sobie!.. Żony idą za mężami, a dziewczęta za kochankami; ta znowu, która żadnego nie ma dotąd, idzie w celu zdobywania serc, w celu dokonania jednego z licznych, zwycięskich podbojów. Wierz mi pan, z całego tłumy tych wstroszonych, kwitnących dziewcząt i powabnych kobiet, nie wybrałyby się ani dwudziestu, któreby świadome były znaczenia i ważności naszego zgromadzenia.

— Czy słyszysz pani rozmowę tych dwóch panów? — zapytał pan Cichy Eufrozynki.

— Zuchwały oszczerca! — zawołała Eufrozynka z oburzeniem; — czynem pokażemy, że zdolne jesteśmy do poświęcenia i uczucia dla narodu i kraju tak samo, jak mężczyźni, pokażemy mu, że pojmujemy wartość i znaczenie takiego zgromadzenia ludności, bo i my także urządzimy „tabor” i do tego tabor kobiet!

Pan Cichy jeszcze silniej uściśnięł rączkę zapalem uniesionej patryotki.

dobno że w ubraniu, zrobionem z tej materii, po całorocznym używaniu zdarła się zupełnie wełna, podczas gdy berodina pozostała niezwykła. Obecnie wynalazca wyrabia sukno na próbę, mające zawierać 70 — 80% berodiny, które spodziewa się sprzedawać po 2 fr. 2 cent. za metr.

P. Gałeczki chciał także właśnie tkaniny wyrabiać z torfu i w tym celu zwracał się do kilku tutejszych przemysłowców, aby mu, używszy swych maszyn na dokonanie prób, Ci zgodzili się, lecz żądali od p. G. tysiąca rubli kaucyi, iż maszyny nie ulegną zepsuciu. Wnosi więc p. G., aby sekcyja pośredniczyła między nim a fabrykantami i wyjednała mu użyczenie maszyn bez składania kaucyi. Było to żądanie co najmniej dziwne, gdyż trudno wymagać, aby ktoś pozwolił innemu wyrabiać na swych maszynach rzecz nieznaną mu, przy której maszyny może ulegną zepsuciu; jeżeli kto zgodzi się na coś podobnego, to z pewnością zażąda gwarancyi, iż będzie miał wynagrodzoną szkodę.

Kwestya torfowa wywołała bardzo żywe zainteresowanie się zebranych, to też rozprawy nad nią toczyły się dość długo, rezultatem zaś tych rozpraw była uchwała, że sekcyja winna wpływem swym dążyć do rozpowszechnienia materiałów torfowych rąbięńskich i do uprzywilejowania ich ceny przez wyjednanie dla nich niższych taryf kolejowej, przed poczynieniem jednak kroków urzędowych, sekcyja postanowiła zwrócić się do fabrykantów łódzkich z prośbą o zrobienie prób, zwłaszcza z opałem torfowym. W tym celu wybrano delegacyę z pp. E. Dobrzańskiego i Marchwińskiego, która ma zająć się porobieniem odpowiednich kroków, zacząć jednak winna od oddania całej sprawy pod opiekę p. prezesa oddziału. Tak zakończyła się cała ta sprawa.

P. Dobrzański podał wniosek piśmienny w kwestyi ujednostajnienia szerokości toru wozów, bryczek, powozów i t. p., oraz zniesienia kolei wąskiej. Wniosek ten przyjęto bez rozpraw i postanowiono zwrócić się w tej sprawie do ministerium.

Następnie członkowie zastanawiali się nad tem, co robić, aby skłonić do uczęszczania na posiedzenia wszystkich członków, gdyż jak dotychczas bardzo mała tylko ilość osób bywa obecna na zebraniach. Postanowiono zwrócić się do nich z zapytaniem, czy będą brać udział w pracach sekcyi, czy też nie. Krok ten jest zupełnie chybiony, gdyż jedynym środkiem, który zmusi każdego z członków do regularnego uczęszczania na wszystkie zebrania, może być tylko rzeczywista korzyść z tych zebrań, a do tego trzeba, aby członkowie opracowywali wszystkie operaty, jakich się podjęli, aby na zebraniach nie obalano tego, co po pierwszej uchwalono. Za powodzenie tego środka śmiało można ręczyć.

Co do terminu przyszłego zebrania, to takowy naznaczono na d. 10 lipca. Tu pozwolę sobie zrobić pewną uwagę. Na początku zebrania uchwalono opracowanie

odpowiedzi na kwestyonaryusz przemysłowo-rolny oddziału warszawskiego w celu przesłania jej delegacyi rolnej warszawskiej, lecz delegacya zbierze się dnia 17 czerwca, kiedy odpowiedź nie będzie jeszcze gotową. Należało koniecznie kwestyę odpowiedzi rozpatrywać razem z kwestyą oznaczenia terminu przyszłego zebrania.

Podają o przyjęciu do grona członków sekcyi złożono trzy na ręce prezydium.

Oto jest sprawozdanie z ostatniego zebrania sekcyi przemysłowej a także krótki przegląd całej dotychczasowej jej działalności. Jak dotychczas, działalność sekcyi przedstawia się wcale nieświeżo, spodziewamy się jednak, iż w przyszłości sekcyja okaże w pracy więcej energii i że sekretarz sekcyi zajmie się jaknajdokładnijszym opracowaniem wszystkich kwestyi, które mają być rozpatrywane na przyszłym zebraniu.

Agricola.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 maja). Korzystne notowania berlińskie z wielkiej soboty i taksy wtorkowe, uzasadnione pomyslnym zwrotem wypadków politycznych, wywarły odpowiedni skutek na giełdzie warszawskiej w pierwszym dniu po świętach. Odrazu obniżono żądania do 49.80 a jedna z firm, mniej ufająca rublom, po kursie tym dokonała nieco zakupów. Niebawem jednak ze wszystkich stron wystąpiła podaż, spychając kursy coraz niżej. W porównaniu z kursem początkowym, końcowy był niższym o 1/2 %. Urzędowa depesza berlińska nie zawiodła oczekiwań, lecz zapowiedzie nie były tak korzystne, jak się spodziewano. Skłonilo to niejednego do pokrycia dawniejszych zobowiązań lub do zaopatrzenia się w waluty obce na spekulacyę. Kurs podniósł się do 49.70. Tegoż dnia, w środę, obniżył się kurs rubli za granicę, wbrew wszelkim przewidywaniom; wobec tej niespodzianki, na giełdzie tutejszej podniesiono notowania walut obcych do poziomu wtorkowego 49.80 za marki. Ruble zagranicą spadając ciągle, zeszły prawie do 200. Tutaj płacono w piętek za marki już 50 kop., lecz w ciągu giełdy kurs obniżył się o 1/4 %, do 49.97 1/2 a nawet zanotowano w cedule 49.32 1/2. Tymczasem wieczorna depesza z Berlina przyniosła wyższe notowania rubli, w sobotę otrzymane taksy zapowiadały dalszą poprawę, obniżono przeto kursy zagraniczne do 49.75 za marki a więc do poziomu niezmiennego prawie w porównaniu z początkowym tygodniem. Podobnie nie różniły się prawie wcale wtorkowe i piątkowe notowania rubli w Berlinie. Większego ruchu nie było w tygodniu ubiegłym na warszawskim targu walut obcych; zapotrzebowania, jak zwykle po świętach, nieco większe, nie wyszły jednak z granic umiarkowanych. W dziale papierów publicznych panowało usposobienie mocne; wszystkie cieszyły się nieustępującym popytem, który wytworzył musiał skłonność zwykłą. Listy ziemskie z 100.05 wzniosły się do 100.15, powracając następnie do pierwotnego poziomu. Serya piąta, poszukiwana bardzo przez jedną z instytucyj miejsowych, osiągnęła 98, lecz po kursie tym przeważała podaż. Z listów m. Warszawy serya pierwsza była poszukiwana po 97.50, druga nabywana po 96.50, trzecia osiągnęła 96 a czwarta po 95.50 można było umieścić. Ciągły popyt miały obligi kanalizacyjne; oddawano je po 92.90. Z papierów państwowych w obiegu były listy likwidacyjne duże po 91.30—91.50, za mniejsze można było osiągnąć 91. O ile w górę szły ruble, były bardzo poszukiwane pożyczki wschodnie, których kurs obniżył się następnie, by w końcu podnieść się znnowu. Pożyczki premiowe emisji pierwszej sprzedawano po 227, emisję drugą ofiarowano po 222. Z akcyj poszukiwano handlowych po 334, dyskontowych po 300, po uwzględnieniu dywidendy,

trzu, ale było to dopiero nieograniczone przeczcucie, nie wiedział, że wkrótce uderzy piorun z czystego nieba.

— Sługa pani! — zabrzmielo nagle po prawej stronie za nimi i uczul, że piękne dziewczę szybko puściło jego rękę i zaniem zdążył się opamiętać, ujrzał pannę Eufrozynę przy kartoflarzu, spoglądającą na niego miłosnym wzrokiem, z twarzą zamurioną, w zakłopotaniu spuszczać i podnoszącą błyszczące radością oczki. — Przychodzę naprzeciwko, aby zaprowadzić panią na przeznaczone miejsce.

— Pan Cichy był tak łaskaw... — Pan Mały, nasz dobry znajomy i przyjaciel domu — rzekła zmieszana Eufrozyna.

— Bardzo mi przyjemnie, choćśmy jednak dalej.

Powiedziawszy to, bez ceremonii podał rękę taborytce i ukłoniwszy się grzecznie panu Cichemu, jak prawdziwy zwycięzca, posunął się na miejsce zgromadzenia.

Uprawdzone uśmiechała się łagodnie i radośnie, co było oznaką, że to wprowadzenie jest jej bardzo przyjemnem. Pan Cichy pozostał na miejscu jak odurzony; jego ideał, jego piękny ideał. Cóż ujrzał teraz? Zwykle dziewczę! W tej chwili zażdziścił jednak panu Małemu, że z pewnem prawem uprawdzał od niego to zwyczajne dziewczę.

— Tak i ta nie jest prawą córą narodu! i tę przywiodła tutaj tęsknota za kochankiem; pragnienie ujrzenia go, przyciągnęło ją na poświęcone miejsce dnia dzisiejszego. Nie przybyła tutaj jako dzielna czeska, aby z gorącym zapałem przysłużyć się rozmatom mowom; wygłaszanym obecnie; przysłała na miłosną schadzkę; przysłała, aby przysłuchać się dźwiękiem miłosnej pogawędki!.. O kobiety!.. O wy, powierzchone twory!..

A jednak... Wtem przypomniał sobie pan Cichy, że i on stał się niewiernym swym dążnościom, sprzeniewierzył się im, zapomniał zupełnie o meetyngu, zajęty rozmo-

dy. Z cukrownianych notowano akcyje warszawskiej fabryki po 300, Dobrzein po 1,000 w żądaniu. Z mniejszych staniały Łyszkowice, notowane po 140 w placeniu. Akcyje fabryki stali dameninki szukały nabywców po 625, starachowickie ofiarowano po 70. Z monet szukano marek. Kupony celne 5 1/2 %.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 1 maja). Podczas gdy giełdy zagraniczne dosyć niespokojnie przeżyły tydzień ubiegły, pod wrażeniem zmiennych doniesień o sprawie greckiej, na giełdzie tutejszej panowała beczyność świętezna a przy braku codziennych zebrań giełdowych, usposobienie nie mogło być ani szczególnie słabem, ani też mocnem. Na giełdzie tutejszej, z szeregu powodów, powinno rozwinać się usposobienie nadzwyczajne mocne już w tygodniu przysłym. Wobec ogromnego nagromadzenia gotówki w bankach, będą obniżone procenty od rachunków bieżących i od wkładów bezterminowych z 3% do 2 1/2 %, począwszy od 3 maja. Skutkiem tego rozwinię się niewątpliwie wielki popyt na papiery państwowe i hipoteczne, pomimo wysokich ich kursów. Rzeczka niepamiętną w dziejach giełdy tutejszej jest to, by 5% papiery państwowe nabywano, jak obecnie, po 100 1/4 (bilety bankowe i pożyczki wschodnie) a nawet po 103 1/4—105 1/2 (pożyczki pięcioprocentowe 2-ej i 5-ej emisji, nie podlegające 5% podatkom). Już wczoraj po ukazaniu się pierwszych ogłoszeń o obniżeniu procentów, przystąpiono żwawo do nabywania papierów państwowych i hipotecznych, podczas gdy sprzedawcy takich zaczęli nabywać akcyje banków, przynoszące więcej dochodu.

Cukier. K 1 j ó w, 1 maja. Od dnia 10 do 30 kwietnia sprzedano cukru gotowego 12,000 pudów, z ostawą do Odessy w miesiącach letnich po 3 rs. 70 kop., — 10,000 pudów do fabryki mawdwińskiej po 3 rs. 65 kop., — 44,000 pudów do odstawienia na stacye dróg żelaznych południowo-zachodnich po 3 rs. 55 kop., — 10,000 pudów do Moskwy po 4 rs. 30 kop. i 60,000 pudów do Moskwy oddano na przeróbkę.

Cukier. O d e s a, 30 kwietnia. Rafinada Brodzkiego 5, Gniwań 4.90, Czernomińsk 4.83.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Projekt, mający na celu ograniczenie taryf towarowych na kolejach, ma być przedstawiony wyższej radzie kolejowej, do składu której wejdą i przedstawiciele przemysłowi handlu. W motywach projektu powiadziano, że powyższe obniżki, które spowodują konkurencyę, wpłyną szkodliwie na dochody kolei i ułatwią towarom zagranicznym przenikanie w głąb państwa; dalej powiadziano, iż możnaby temu zapobiedz przez unormowanie pozycji taryfowych tak, aby w pewnych tylko granicach mogły ulegać zmianom.

Przedmioty handlu korzennego. Różne pachnące, aromatyczne liście, kwiaty, nasiona, nawet kora i t. p., nietylko korzonki roślin, zwane są w handlu pod ogólną nazwą korzeni. Większość ich używa się głównie do potraw, jako przyprawy, niektóre nawet w medycynie miały wziętość. Główną składową i wartościową częścią korzeni jest przeto olejek lotny, mniej lub więcej silnie oddziaływający na organizm ludzki.

Na wystawie powszechnej w Wiedniu w 1873 r. trzy angielskie firmy, oraz trzy niemieckie przedstawiły wyciągi (ekstrakty) z korzeni (flavouring essences). Firmy John Mackay'a z Edynburga, dało się rozprzestrzenie, szczególnie w Anglii, użycie tych wyciągów; nie są to zwyczajne spirytusowe nalewki, gdyż znajdują się w nich wszystkie pierwiastki rozpuszczalne w spirytusie, jakie znajdują się w korzeniach. Przygotowuje się je przy niskiej temperaturze, koncentrując w aparatach wakuum i nadaje tem wiele zalet, łatwiej bowiem takowe przechowywać, oszczędniej zużywać, gdyż wszystkie są w postaci płynu.

wą z dziewczęciem, które mu się tak podobalo...

— Jesteśmy wszyscy słabe twory — rozumował dalej — dlaczego mam mieć jej za złe, że w sercu jej wszechwładnie panuje uczucie miłości, dlaczego oburzam się, że na „tabor” pociąga ją miłość dla ojczyzny i miłość dla ukochanego zarazem? przecież obydwie te uczucia są wrodzone sercu ludzkiemu. Ja, mężczyzna, oświecony patriotą, znany zaszczytnie w całej okolicy, zbłądziłem tym razem. Omamiony zmysłami, zapominałem o celu podróży, dlaczegożby słabe dziewczę nie miało połączyć dwóch uczuć w jedno?

— Czy masz zamiar pozostać tu, w polowie drogi? — odezwał się pan Waleczka.

— Patrę na chmury i namyślam się, czy nie lepiej będzie powrócić, zanim zacznie deszcz padać.

— A twój ideał? — roześmiał się pan Waleczka żartobliwie.

— Poszedł drogą wszystkich ideałów — zniknął.

— A widział!.. przy tworzeniu ideału potrzeba wielkiej ogledności, aby się nie pospuś, albo nie zginał, lub nie zwiódł nas. Co do mnie, bawiłem się doskonale, ale za błędziłem w drodze na manowce; zachciało mi się zakazanego owocu i zostałem wygnany z raju.

— Tak?.. Twoja pulchna sąsiadka...

— Bądźto, że nie chciała drażnić dłużej pana maślanka, którego czolo faldoowało się groźnie, bądź to, że naprzykrzyłem się jej, zaczęła nagle z trwogą narzekać na grożącą nam burzę, przytulała go do męża i pozostała muie bez ogródek i ceremonij, tak jak ciebie twój ideał, który we mgłę zniknął...

W tej chwili zagrzmielo silnie.

— Porzućmy tabor — powiedział nasz idealista — o ile mi się zdaje, nie przyszłobyśmy tam dzisiaj z świętym zapałem i z gorącym oddaniem się sprawie narodowej; zamiast pełnej poświęcenia działalności,

Także podczas tejże wystawy L. Naumann z Drezną przedstawił inny preparat, należący do wyższej kategorii, mianowicie t. zw. korzenne sole (Gewürzsalze), t. j. sól kuchenną, nasiąkniętą różnemi korzennymi ekstraktami. Robione próby z korzennymi solami w pruskim wojsku, doprowadziły do zadawalających rezultatów.

Właściwe korzenie, cechujące się bogactwem olejków lotnych, są produktem stron dalekiego południa, Indyj wschodnich i zachodnich, Ameryki podzwrotnikowej i Afryki. Z roślin hodowanych w strefach umiarkowanych w Europie, więcej znane i jako takie, najwięcej nasłójacnie zajmujące, rozpatrzmy najpierw.

Do najczęściej używanych należy *cebula* i *czosnek*. Rośliny cebulowate, z powodu zawartości ciał białkowych, cukru, krochmalu i olejków lotnych, stanowią nieraz ważną składową część pokarmu niektórych ludów. Starożytni greccy i jak Herodot od powiada, pracujący przy piramidach egipskich, zużywali ogromne ilości cebuli. Przy budowie jednej z nich podobno zjedzono cebuli, czosnku i chrzanu za 1,600 talentów, t. j. 2 miliony rubli. Obecnie żydzi, greccy, rosyjscy i hiszpanie uważają za codzienny pokarm cebulę, na równi cenią ją z kawą, herbatą i spirytualiami. Rosyjski chłop i robotnik fabryczny latem karmi się chlebem i cebulą, używając jej często przy herbacie.

Czosnek hiszpański jest delikatniejszy niż nasz, nie tak ostry i przykry. W Grecyi w wielkim jest użyciu. Dłako rośnie w stepach kirgizkich.

Rołkambol używa się do zup i do sera.

Cebuli najwięcej jedzą w Hiszpanii i Portugalii; jest tam ona przedmiotem bardzo obszernego handlu (perłowa cebula).

Chrzanu dostarczają na rynki Niemiec okolice Bydgoszczy i ten jest najwięcej poszukiwany.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika Łódzka.

(—) Z magistratu. P. prezydent miasta Łodzi, zawiadamia, że nastąpiła już likwidacya należności kwaterekowych, należnych właścicielom domów, za drugie półrocze 1885. Interesowani mogą zgłaszać się z powkrowaniem wylegitymowanym do kasy miejskiej, po odbiór pieniędzy.

(—) Sprzedaż następujących nieruchomości łódzkich, odbędzie się w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, przez publiczną licytację:

Dnia 2 lipca r. b. 1) nieruchomość Nr 1109 przy ulicy Dzikiej, od sumy 7,500 rs., 2) Nr 318 przy Zachodniej i Konstanytownskiej; od sumy 7,000 rs.; 3) nieruchomości położone przy szosie Konstanytownskiej, a mianowicie NN-ra: 320aa, 320hh, 320ii, 320mm, 320nn, 320rr, 320ss, 320tt, 320uu, 320ww, 320zz, 320aaa, 320bbb, 320ccc, 320ddd, 320fff, 320ggg, 320hhh, 320iii, 320kkk, 320lll, 320mmm, 320nnn, 320ooo, 320ppp, — od sumy licytacyjnej 3,000 rs.

Dnia 12 lipca: 1) Nieruchomość Nr 517 przy ulicy Piotrkowskiej, od sumy 9,500 rs.; 2) 754 przy tejże ulicy; 3) Nr 151 przy ulicy Zgierskiej, od sumy 1,200 rs.; 4) Nr 630 przy Rynku Geyera, od sumy 6,000 rs.

(—) Licytacya. Jutro odbędzie się w magistracie, o godzinie 12 w południe, licytacya za pośrednictwem deklaracyj opieczętowanych, na oddanie w przedsiębiorstwo prywatne naprawy szosy, wiodącej do cmentarzy łódzkich. Suma anszlagowa wynosi 323 rs. 33 kop. Deklaracye składać mo-

przynieslibyśmy egoistyczne, prozaiczne uczucia i wrażenia; nie jesteśmy godni przybliżyć się do miejsca, gdzie głosić będą wzniosłe prawdy; nie jesteśmy godni, aby...

— Przemoknął do suchej nitki — przerwał mu pan Waleczka — chodźmy lepiej do zajazdu, wynajmiemy powóz i będziemy mogli stanąć wieczorem na stacyi kolei żelaznej a w nocy będziemy w domu.

— Niech i tak będzie — powiedział pan Cichy po krótkim namyśle — ale, co powiemy mamie?

— Ze inny, żwawszy, zreczniejszy kawaler porwał ci pannę z przed nosa.

— Życzę przyjemnych snów o pięknym ideale! — wołał wesoły wdowiec za sentymentalnym idealistą.

— Dziękuję — zamruczał tenże z niezadowolaniem.

W tydzień czasu, po fatalnym meetyngu, do pana Waleczki i do pana Cichego nadeszło ogłoszenie, zapraszające obydwóch patriotów na zgromadzenie, utworzone przez kobiety na tym samym pagórku, na którym odbywał się poprzedni meetyng.

— Jest jednak patriotką — szepnął pan Cichy, czytając podpis pięknej Eufrozynki.

— Czy pojedziemy? — zapytał pan Waleczka.

— Nie — odparł stanowczo pan Cichy.

— Przecież na kobiece zgromadzenie kartoflarze nie przyjadą? — żartował wesoło pan Waleczka.

— I tym razem, choćby piechotą, przyjdą zakochani rolnicy i nierolnicy; — zresztą wyleczyłem się już z marzycielskiej gorączki. Nie był to pewnie prawdziwy, rzeczywisty ideał.

— Posłuchaj mnie, przyjacielu, szukaj kobiety a nie ideału, — a nie szukaj jej na meetyngu, ale w cichem kółku błogiego, pełnego szczęścia i spokoju domowego ogniska.

Czy pan Cichy znalazł kobietę, czy ideał?.. nie wiemy.

zna do godziny 12-iej w południe dnia ju-
trzejszego.

(-) Nagroda. Zarządzający akcyzą szó-
stego okręgu w guberni kaliskiej i piotr-
kowskiej, radca kolejalny Kotelnikow, za-
mieszkały w Łodzi, nagrodzony został or-
derem św. Anny klasy trzeciej.

(-) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubie-
głym od dnia 26 kwietnia do 2 maja włą-
cznie, dzieci do lat 15: katolików 24, e-
wangelików 11, żydów 6, — razem 41; do-
rosłych: katolików 16, ewangelików 4, ży-
dów 6, — razem 26. Ogółem zmarło w
tygodniu ubiegłym 67 osób, o 4 mniej,
aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertel-
ność zmniejszyła się pomiędzy dziećmi o
15, pomiędzy dorosłymi zwiększyła się o 11
wypadków.

(-) Targi łódzkie. Przez niedzielę i po-
niedziałek nie dokonano na stacyi towaro-
wej żadnych tranzakcyj, dopiero wczoraj
ruch się ożywił i tak sprzedano 100 korcy
pszenicy z Kutna po 7 rs. 15 kop., tyleż
po tej samej cenie z Ostrowa, 100 korcy
wyborowej z okolic Uniejowa nabył p. L.
M. Urbach po 7 rs. 20 kop., 200 korcy
czarnej nabył p. Neuman, krochmalnik po
6 rs. 75 k., z których połowę odebrano
zaraz na miejscu, druga zaś połowa ma
być dopiero dziś odstawiona, prócz tego za
sto korcy pszenicy z Kutna zapłacono po
7 rs. 5 k.; żyta dostawiono z Pniewa 210
korcy, z których za 180 zapłacono po 4 rs.
80 k., za resztę zaś po 4 rs. 87 i pół k.
Na Starym Ryнку obracano pszenicą bar-
dzo mało, gdyż tylko p. L. M. Urbach na-
był 115 korcy pszenicy z Piątku po 7 rs.
20 k., była to pszenica wyborowa; tenże
p. Urbach nabył 52 korce żyta z okolicy
po 4 rs. 80 k. i po tejże samej cenie 15
korcy z Tuszyna, prócz tego mączarze na-
byli drobnemi partjami 75 korcy po 4 rs.
72 i pół kop. okolicznego żyta; jęczmienia
sprzedano około 120 korcy w cenie 4 rs.
do 4 rs. 20 k. do browarów miejscowych,
z wyjątkiem 30 korcy, które nabyto do Bę-
dzina, płacąc po 4 rs. 20 k., jęczmień ten
pochodził z Poddębic, Łasku i Tuszyna.
Mąka krajowa i zagraniczna trzyma się w
tej samej cenie, co i poprzednio, chociaż
popyt się zmniejszył; skutkiem tego pieka-
rze chcą zamywać mąkę o 30 kop. taniej
na worku pięciopudowym.

(-) W buletynie naszym tygodniowym
wywóz wyrobów łódzkich zaszła omyłka
drukarska, a mianowicie ilość tkanin wy-
wiezionych do Cesarstwa figuruje jako tkan-
iny jedynie bawełniane, podczas gdy po-
dana cyfra odnosi się tak do tkanin weł-
nianych, jak i bawełnianych, które zawsze
podajemy w jednej rubryce. Pomyłkę po-
wyzszą bardzo łatwo sprostuje ten, kto po-
równa w tym samym buletynie cyfry z ty-
godnia poprzedniego, gdyż zawsze w bule-
tynach podajemy te same rubryki. Wobec
tego sądzimy, iż nie może być nawet mo-
wy o jakimś rozmyślnem fałszowaniu przez
nas danych pomieszczanych w buletynie,
jak nam to zarzuciło jedno z pism.

(-) Ze straży. Zarząd straży ogniowej
ochotniczej uwiadamia redakcyę wszystkich
pism tutejszych o terminie mających się
odbyć ćwiczeń. Wszystkie pisma wiado-
mości te pomieszczają w swych szpaltach i
ma to dla straży wielkie znaczenie, jeżeli-
by bowiem choć jedno z pism nie podawa-
ło terminu ćwiczeń, w takim razie zdarzył
się bardzo łatwo może, iż którykolwiek ze
strażaków czytający jedynie to pismo, nie
wiedząc o mających się odbyć ćwicze-
niach i nie stawiliby się na nie. W inte-
resie więc straży leży, aby prasa była co
do tego dokładnie poinformowana. Tak
też było aż do zeszłego tygodnia. Uwia-
damianiem redakcyi zajmuje się specjalnie
członek rady zarządzającej straży p. Kes-
sler, który też we właściwym czasie nade-
ślał nam zawiadomienie o mających się od-
być ćwiczeniach pierwszego i trzeciego od-
działu. Wziąwszy jednak do ręki sobotni
numer „Tageblattu” spostrzegliśmy w dzia-
le ogłoszeń uwiadomienie i o ćwiczeniach
oddziału drugiego. Zdziwiliśmy się tem
wielu, sprawdziwszy jednak wiadomość
„Tageblattu,” przekonaliśmy się, iż ćwi-
czenia te rzeczywiście mają się odbyć. Na-
stępnie dowiedzieliśmy się, iż drugi oddział
nie melduje swych ćwiczeń p. Kesslerowi,
skutkiem czego też ostatni o nich nie wie
i nie może przysłać redakcyom zawiado-
mienia. W podobnem położeniu, jak i my,
znalazła się i „Lodzer Zeitung,” której
także nie zawiadomiono. Spodziewamy
się, iż zarząd straży przedsięwzięmie środki,
aby podobny nieporządek nie powtórzył
się już więcej.

Przy sposobności zwracamy uwagę redak-
cyi „Lodzer Zeitung” na nieporządek pa-
nujący w jej ogłoszeniach o ćwiczeniach
straży, podaje one bowiem termin ćwiczeń
każdego oddziału w innym numerze, za-
miast złączyć te wiadomości razem w je-
dno, co byłoby dla strażaków dogodniej-
szem.

(-) Oszustwo. Jeden z handlujących w
naszem mieście zakupił w Moskwie u je-
dnego z tamtejszych przemysłowców pewną
ilość towaru jedwabnego, który to towar

miano mu przysłać do Łodzi. Jakoż rze-
czywiście przysłano w tych dniach dwie
paki, ale jakież było zdziwienie odbiorcy,
gdy zamiast obstalowanego towaru, znalazł
w pakach gałgany, kamienie i drzewo
brzozowe! Poszkodowany poczynił odpo-
wiednie kroki, celem powetowania swej
straty. Fakt ten podajemy dla przestrogi
innych.

(-) P. Zeydel, mieszkaniec naszego mia-
sta, przyjmujący obstalunki na portrety dla
malarzy warszawskich, oraz zajmujący się
odnawianiem starych obrazów, zwiędając
w tych dniach kościoł w Gidlach, słynny
cudownym obrazem Najświętszej Maryi
Panny, spostrzegł, iż obraz, przedstawiają-
cy św. Dominika, umieszczony w jednym
z bocznych ołtarzy, silnie już jest zniszczo-
ny, skutkiem czego p. Z. oświadczył prze-
orowi klasztoru, iż gotów jest bezinteresow-
nie podjąć się odnowienia wspomnianego
obrazu. Przeor przyjął ofiarę bardzo chętnie
i obraz w tych dniach nadejdzie do
Łodzi.

(-) Kobieta-lekarz p. Słomczyńska, o któ-
rej zamiarze osiedlenia się w Łodzi dono-
siliśmy przed kilku dniami, jeszcze nie
przyjechała do nas, choć „Słowo” zapew-
nia, iż już osiedliła się na stałe w Łodzi.

(-) Mróz wcale ostry dał się wczoraj we
znaki młodym roślinom w polu. Włósciane
przybyli na targ do miasta opowiadali,
że nad ranem była twarda gruda pod no-
gami. Przez cały dzień mieliśmy piękną
pogodę przy wietrze północno-wschodnim.

(-) W cukierni. Stały gość, mający pre-
tensy być znanym powszechnie, do chłopa-
ka:

— Jak przyjdą tu panowie X, Y i Z,
to powiedz im, żeby poczekał na mnie, ja
zaraz powrócę.

— Rozumiem, a jak się pan nazywa?

— Głupiś!

— Aha! dobrze proszę pana...

— Pokazuje się, że i łódkim chłopakom
cukierniczym nie brak dowcipu.

(-) Ofiara. Na szpital dla izraelitów
złożyła w naszej redakcyi p. L. rs. 1.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Kobiety-felcerki. W jednym ze szpi-
tali warszawskich dwie posady felcerów
etatowych powierzono kobietom.

— Julian Dobrski, b. artysta teatrów war-
szawskich, głośny tenor, zmarł w Warsza-
wie.

— Pożar Lisku. Ogień wybuchnął w no-
cy z d. 25 na 26 z. m., w jednym z szyn-
ków, przez nieostrożność. Szalony wicher,
jaki wtedy panował, rozniósł w jednej chwi-
li pożar po całym mieście. Nie upłynęło
pół godziny, gdy Rynek i wschodnia część
miasta stanęły w płomieniach. Nie było
już mowy o ratowaniu sprzętów, każdy był
rad, jeśli mógł ujęć z życiem. Dzięki przy-
byciu straży ogniowej z Sanoka, zdołano
pożar umiejscowić. Nagle wybuchnął proch
i dynamit w sklepie Fiszera, przez co ogień
silnie się rozszerzył i objął cały stary ry-
nek, zabudowany przeważnie domami dre-
wnianymi. Dzięki energii straży uratowa-
no nowy rynek. Spaliło się domów miesz-
kalnych 196 i budynków gospodarskich 84.
Szkody obliczają na pół miliona złr. Oko-
ło 2,080 mieszkańców jest bez dachu, kil-
kana osób poniosło ciężkie rany i poparte-
nia.

TELEGRAMY:

Petersburg, 2 maja. „Journal de St.-
Petersb.” pisze, że z powodu gotowości ze
strony Delyannisa rozbrojenia armii w ter-
minie uwarunkowanym względami przezor-
ności, Europa bezwzględnie weźmie na u-
wagę rzeczoną przezorność, lecz musi wy-
magać, aby ustanowienie terminu demobi-
lizacyi nie było pozostawione wyłącznie ga-
binetowi ateńskiemu; rozbrojenie powinno
się dokonać w warunkach dających Euro-
pie rękojmię, iż Grecya zaniecha nowych
zachcianek wojennych i że Turcyja będzie
mogła zredukować armię.

London, 3 maja. Manifest Gladstona do
wyborców oświadcza, iż tenże nie lekcewa-
ży doniosłości różnicy zapatrywań na spo-
sób rozwiązania kwestyi irlandzkiej. Po-
dobny rozłam w stronnictwie liberalnem
nie jest nowością; wspomagał on zawsze
sprawę torysów. Anglia powinna w obe-
cnej chwili, w której stanowisko jej pań-
stwowe jest silnem, poczynić ustępstwa na
korzyść Irlandyi. Przewidywany bilu zdają
się oczekiwać okresu osłabienia przez we-
wnętrzną rozterkę. Parlament irlandzki
spotęguje tylko znaczenie i powagę parla-
mentu angielskiego.

Ateny, 3 maja. Przedstawiciele pięciu

mocarstw zgromadzili się wczoraj wieczo-
rem, aby wzajemnie zakomunikować sobie
otrzymane od swych rządów instrukcyje w
duchu pojednawczym, a przedstawicielom
trzech pozostałych mocarstw (Anglii, Au-
stryi i Niemiec) polecono obstawać przy
spełnieniu warunków ultimatum. Wiado-
mo na pewno, że Delyannis nie poczyni
żadnych nowych ustępstw, będąc zdania,
że podaniem się do dynisy naraziłby Gre-
cyę na naruszenie jej praw zwierzchniczych.
Przewidują tu wielkie trudności przy ewen-
tualnem utworzeniu takiego ministeryum,
któreby zgodziło się na demobilizacyę w
warunkach żądanych przez pięć mocarstw.
Położenie jest skomplikowane.

Wiedeń, 3 maja. Wedle buletynów dzi-
siejszych z Aten, położenie rzeźczy tamże
jest w najwyższym stopniu naprężone. Po-
kojowe rozwiązanie konfliktu jest bardzo
wątpliwem.

Kreta, 3 maja. Pogłoska, jakoby rząd
francuzki przyrzekł na wypadek rozbroje-
nia rządowi greckiemu rozszerzenie dzi-
siejszych granic Grecyi, została przez tu-
tejszego konsula francuzkiego urzędowie-
nie zaprzeczona, z dodaniem, że hr. Mouy o-
trzymał polecenie, aby w Atenach kate-
gorycznie domagał się od p. Delyannisa
niezwłocznego przyrzeczenia demobilizacyi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 3 maja. Pod wpływem mniej
pomyślnych wiadomości z giełd zagranic-
y i bardziej pesymistycznego zapatry-
wania na stosunki polityczne, giełda tutej-
sza rozpoczęła dzień dzisiejszy w usposo-
bieniu słabem. Akcye kredytowe zeszły o
1 1/2 m., udziały dyskontowo-komandytowe
o 1/2 m. niżej poziomu sobotniego. Ruch
był w ogóle bardzo mały; w drugiej po-
łowie giełdy usposobienie wzmocniło się
trochę na skutek pokryć. Usposobienie
giełdy zbożowej było dziś zmienne, przy koń-
cu mocniejsze.

Berlin 3 maja. Wykaz banku państwa z d. 30
kwietnia (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas
metaliczny 687,157 (przbył 1,628); zapas; bileto-
w kasy państwa 17,339 (bez zmiany); noty innych
banków 13,449 (ubyło 338); weksle 366,704 (przbył
10,917), żądania lombard 48,716 (przbył 6,461),
efekty 38,128 (ubyło 1,557); inne aktywa 24,392
(przbył 117). Stan bierny: kapitał zakładowy
120,000 (bez zmiany); rezerwa 22,395 (bez zmiany),
noty w obiegu 794,589 (przbył 30,808), inne zobow-
wiązania 252,608 (ubyło 14,277), inne pasywa 567
(ubyło 37).

Berlin, 3 maja. Bilety banku rosyjskiego
200.90; 5%, listy zastawne 62.50, 4% listy likwidacy-
cyjne 56.75, 5%, pożyczka wschodnia 11 sm. 61.90,
11 emisyi 63.00, 4% pożyczka z 1880 r. 87.25, 5%,
listy zastawne rosyjskie 99.00, kupony celna 321.30,
5%, pożyczka premijowa z 1864 roku 150.00, także z
1866 r. 139.75; akcye banku handlowego 82.75, dy-
skontowe —, dr. żel. warsz. wiedeń 248.90; akc-
cye kredytowe austriackie 468.00, najnowszą pożyczka
rosyjska 99.40, 6%, renta rosyjska 112.75, dyskonto
3%, prywatne 1 1/2 %.

London, 3 maja w południe. Konsola 100 1/16,
pruskie 4%, konsola 104 1/2, turc. konw. 14 1/16, rosyj-
ska poz. z 1878 r. 99, 4%, renta złota węg.
82 1/8, egipska 68, banku ottomańskiego 11 1/8,
lombardy 9 1/2, akcye kanału sueckiego 84 1/4,
mocno.

Warszawa, 3 maja. Targ na placu Witkowskie-
go. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra 660—
670, biała 685—700, wyborowa 720—735; żyto
wyborowe 480—510, średnie —, wadli-
we —; jęczmień 214—ord. 420—500, owies 350
—375, gryka —, rzepak letni —, zimowy
—, rzepak raps zim. —, groch polny —,
cukr. —, fasola —, z korzec; kasza ja-
glana —, jęczmienna —, grycz. gruba —;
Dowiedzono pszenicy 900, żyta 800, jęczmienia 50,
owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 3 maja. Okowita 78% z akcyzą po k.
30%. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Hurt.
skład za wiadro kop. 811—817, za garn. 264—
266. Szynki za wiadro kop. 817—830, za garniec
kopiejek 266—270 (z dod. na wysolan. 2%).

Berlin, 3 maja. Targ zbożowy. Pszenica
chwiejnis, w miejscu 145—165, na mj. —, na
mj. cz. 152 1/2, na cz. lp. 155 1/4, na lp. sier. 157 1/2,
na sier. wrz.—, na wrz. paż. 161 1/2. Żyto chwiejnis,
w m. 128—136, na mj. 131 1/2, na mj. cz. 131 3/4, na cz. lp.
134 1/2, na lp. sier. 136 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż.
138 1/2, na paż. list.—, na list. gr.—, na gr. st.—, jęczmień
w m. 112—180. Owies pod naciskiem, w m. 126—162, na
mj. —, na mj. cz. 127, na cz. lp. 129, na lp.
sier. 129 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż. 130 1/2, na paż.
list.—. Groch warzel 155—200, pastewny 132—143.
Olej liniany w m.—, rzepakowy w m. b. bezc. 42.5.
Okowita w m. bezc. 26.8.

Szczecin, 3 maja. Pszenica usp. dobre, w m.
144—156, na mj. cz. 157.00, na wrz. paż. 162.50. Żyto
bez zmiany, w m. 121—127, na mj. cz. 128.00, na wrz.
paż. 135.50. Olej rzepakowy ospalej, na mj. cz. 44.00,
na wrz. paż. 45.00. Spirytus mocny, w m. 36.00,
na mj. cz. 37.00, na lp. sier. 35.50, na sier. wrz.
39.30. Olej skalny oclony w m. 11.25.

London, 1 maja. Cukier Havana Nr. 12 nomi-
nalnie 14 1/2, cukier barakowy 15.

London, 3 maja. Targ zbożowy. W tygodniu
od dnia 24 do 30 kwietnia dowiedziano: pszenicy
angielskiej 4,123, obcej 22,875, jęczmienia angiel-
skiego 992, obcego 4,818, jęczmienia słodowego
angielskiego 16,910, owsa angielskiego 384, ob-
cego 47,715 kwr. Mąki angielskiej 17,834, obcej
25,175 worków i 510 beczek.

London, 1 maja. Na wybrzeżu ofiarowano dziś
1 ładunek pszenicy; pogoda pyszna.

Glazów 1 maja. Surówka na składach znaj-
duje się obecnie 743,095 t., wobec 594,997 t. w ro-
ku przeszłym. Pieców wielkich czynnych jest 95,
przed rokiem było 90.

Liverpool 3 maja. Sprawozdanie połączkowe.
Przy puszczeniu obrót 10,000 bel; zwyklowo. Dzienny
dowóz 5,000 bel.

Liverpool, 1 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót
10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel.
Mocno. Egipska brunatna 1/16 p. wyżej. Middling
amerykańska na dostawę stałe.

New-York, 1 maja. Bawelna 9 1/16, w N. Or-
leanie 3 1/16. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test
7 1/4, w Filadelfii 7 1/8. Surowy olej skalny 6 1/4. Certy-
fikaty pipe line 73 1/2 c. Mąka 3 d. 25 c. Czer-
wona pszenica ozima w miejscu 91 1/2 c., na mj.
91 3/8 c., na cz. 92 1/2 c., na lp. 92 1/2 c. Kukury-
dza (nowa) 45. Cukier (fair refining Muscovads)
4.75. Kawa (fair Rio) 9. Łój (Wilcox) 6.45.
Słonina 5 1/4. Fracht zbożowy 3 1/8.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 3.	Z dnia 4
Żądanożkońcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	49.82 1/2	49.95	
„ Londyn „ 1 £.	10.14 1/2	10.16	
„ Paryż „ 100 fr.	49.60	49.60	
„ Wiedeń „ 100 fl.	80.60	80.95	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. duże . . .	91.50	92.50	
Ros. Poż. Wschodnia	100.50	100.75	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I . .	100.30	100.30	
„ „ „ „ „ Ser. II do IV	100.30	100.80	
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	98.—	98.—	
„ „ „ „ „ II	97.—	97.—	
„ „ „ „ „ III	96.15	96.40	
„ „ „ „ „ IV	95.80	95.85	
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	94.—	94.50	
„ „ „ „ „ II	93.—	93.—	
„ „ „ „ „ III	92.—	92.—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	200.90	200.75	
„ „ „ „ „ na dost.	201.25	201.—	
Weksle na Warszawę kr.	200.70	200.60	
„ „ „ „ „ Petersburg kr.	200.50	200.35	
„ „ „ „ „ dt.	199.60	199.45	
„ „ „ „ „ Londyn kr.	20.41	20.41 1/2	
„ „ „ „ „ dt.	20.32	20.31 1/2	
„ „ „ „ „ Wiedeń kr.	161.60	161.45	
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 1/8	23 1/8	
Dyskonto 2			

Targ wiktualów obok nowego kościoła

Mleko, kwarta	5—7k.	Borówki gar.	k.
Smietana „	25—30	Gęsi sztuka	— ra.
Masło świeże f.	45—50	Kura „	75—90 k.
Ser śred. wielk.	30—40	Kurczęta szt.	— „
Jajka mendeł	30	Kaczki „	— „
Kartofle, ćwierć	40	15 śledzi	30—60 „
„ „ „ „	—	„ garniec — 5	Groch pol. garn. 20—30 „
Jarmuż biały	— 15	„ „ „ „	szabl. kw. 13 „
Cebula garniec 1 1/2—2	—	„ „ „ „	Kasza grycz. „ 8—10 „
Buraki „	8	„ „ „ „	Kasza krak. „ 10 „
Kapusta włos. gł.	— 7	„ „ „ „	„ lepsz. „ 15 „
„ „ „ „	— 5—15	Jabłka fant	20—40 „
Marchew garn.	9	Winogrona f.	— „
Pietruszka wiązka 3—10	—	15 pomarańcz	90 „
Selery sztuka 3—5	—	15 cytryn	60 „
Porów wiązka 4—6	—	Orzechy włos. f.	— „
Chrzaun „	— 30	Orurek	— „
„ korzonek	10	Indyki	— „
Kalarepy szt.	— 4	Indycki	— „
P. Rzodkiewki	—	„ „ „ „	„ „ „ „
Ogórkii	25—50	„ „ „ „	„ „ „ „
Salaty główka	—	Kopa sparagów 75—100	— „
		Szpiakuu blacik 25—40	— „

TARGI ŁÓDZKIE.

Wtorek, dnia 4 maja 1886 r.
Sprzedano:
Stacya towarowa.

Pszenicy:	Żyto:
100 kor. po 7.20 rs.	30 kor. po 4.87 1/2 rs.
200 „ „ 7.15 „	180 „ „ 4.80 „
100 „ „ 7.05 „	
200 „ „ 6.75 „	

Na Nowym Ryнку.

Pszenicy:	Żyto:
115 kor. po 7.20 rs.	
67 kor. po 4.80 rs.	
76 „ „ 4.72 1/2 „	
Jęczmienia:	
90 „ „ 4.00 „	
80 „ „ 4.20 „	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matkoństwa zawarte od 3 maja:
w parafii katol. —
w parafii ewang. 1, a mianowicie: Robert Simek
z Panling Weiser.
Starozonych. —
Zmarli w dniu 3 maja.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej
liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej
liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie:
B. Zauowski, lat 62, Karolina Kerchner, lat 59,
Antonina Deryngowska, lat 21.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej
liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej
liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Amalia Ludwig, lat 31.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej
liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych — w tej
liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victorya. Halvorsen z Paryża, Sch-
trof z Dynaburga, H. Saxl z Warszawy, Fingorling
z Lipska, Ausendor z Warszawy, Grevi z Reichen-
bach, Dobrzański z Piotrkowa, Smotrycki z Piotr-
kowa, Haller z Myslowic, Becker z Warszawy, M-
Ruzowicz z Radomska, L. Herz z Koslina, M. Hal-
ber z Częstochowy.
Hotel Mantenhel. Kupcy: I. Philippson z
Berlina, Buchholtz z Moskwy, M. Maeltzer z Drez-
na, Isajew z Kłinców.
Hotel Hamburgski. Lewinsztajn z Bordy-
czowa, Kohn z Lublina, Bystrzycki z Kijowa, Kamoll
z Białogostoku, Zuk z Wyny, Papierny z Wyny,
Sztajnguz z Tulczyzna, Szpirau z Warszawy, Falzon-
berg z Warszawy, Gępnor z Białogostoku.

O G Ł O S Z E N I A.

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Стефанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ подл. N. 1109-А, объявляетъ, что 20 Июня 1886 года съ 10 часовъ утра въ залѣ засѣданій Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа въ г. Петроковѣ на Маринской площади, въ домѣ Горюхова, будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее на правахъ полного владѣнія Мордкѣ Вендету, расположенное въ Петроковской Губерніи въ гор. Лодзи при шоссе ведущей въ посадѣ Константиновъ подл. N. N. 320-aa, 320-hh, 320-ii, 320-mm, 320-pp, 320-rr, 320-sa, 320-tt, 320-uu, 320-ww, 320-zz, 320-aaa, 320-bbb, 320-ccc, 320-ddd, 320-fff, 320-ggg, 320-hhh, 320-iii, 320-kkk, 320-lll, 320-mmm, 320-nnn, 320-ooo, 320-ppp и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Леванскаго отъ 4 (16) Февраля 1886 года изъ пусто-порожныхъ плацезъ, на одномъ изъ нихъ по правой сторонѣ шоссе построено партерный деревянный домъ крытый гонтомъ.

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ подл. N. 1109-А, объявляетъ, что 20 Июня 1886 года въ 10 час. утра въ залѣ засѣданій Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа въ г. Петроковѣ на Маринской площади въ домѣ Горюхова будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее вдовѣ Паулины Халуцкой и Эмануилу Люняку, расположенное въ Петроковской Губерніи въ гор. Лодзи по Дзиковой улицѣ подл. N. 1109 и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Леванскаго отъ 5 (17) Марта 1885 г. изъ плаца на которомъ построены слѣдующія строения: деревянная лавочка крытая паломо, на деревянныхъ столбахъ гонтовая крыша, каменная кузница, крытая черепицею къ которой пристроены деревянный сарай, крытый досками, деревянные сарай крытые горюхом, каменнаго дома, крытого черепицею, каменнаго дома съ такою же пристройкою, крытыхъ черепицею, каменнаго погреба крытого гонтомъ и деревяннаго дома крытого гонтомъ.

ЕКCYJ спiewu i angielskiego języka udziela osoba znająca swój przedmiot grantownie, podługъ najlepszych zasadъ metody. Wiadomośc ulica (Sw. Benedykta, Nr 796, dom dawniej Maślanki u gospodarza domu. 485-3-1

EMIL HOLC, ADWOKAT PRZYSIĘGLY, ul. Piotrkowska, dom L. Sachsa, przyjmuje od 8-10 rano i od 5-7 po południu. 471-3-3

DO WYNAJĘCIA zaraz lub od 8-go Jana remiza i pokój na II piętrze, Nowy Rynek 5. 476-3-3

Огłoszenie. W miesiącu kwietniu r. b. zgubiony został PASZPORT, wydany Konstantemu Staniszewskiemu przez wójta gminy Łęka. 484-3-2

Огłoszenie. W dniu 25 kwietnia r. b. zgubiony został PASZPORT, wydany Stanisławowi Aleksandrakowi przez wójta gminy Radogoszcz. 483-3-2

Potrzebne PANNY do maszyn pończosznicych; mogą być nie obznajmione z robotą pończosniczą. Ulica Piotrkowska Nr. 726, pierwsze piętro, nad apteką W-go Borejszy. 477-1-1

2 sklepy i lokal do wynajęcia od 1 lipca r. b., róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265a. 456-10-3

Dominium Widzew pod Pałanicami, ma na sprzedanie byczki roczne czystej krwi Oledry. 482-3-2

Ostrzeżenie.

Liczne zapotrzebowania papierosów moich „POPROBUJTIE”, które dzięki ich wyborowemu gatunkowi cieszą się stałym powodzeniem wśród pp. palących, ośmieliły w ostatnich czasach do znacznego wzmożenia się podrabianń tego gatunku; dla tego też upraszam Szanowną publiczność, aby nie pozwalala się wprowadzić w błąd i stawać się ofiarą oszustwa i w tym celu przy nabywaniu towaru zwracała szczególniejszą uwagę na moją firmę znajdującą się zarówno na pudełkach, jak i na mundsztukach. Fabrykant tabaczný A. N. SZAPOŠNIKOW w St. PETERSBURGU. 422-6-5

SZCZEPNIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI, nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przejmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

Table with columns: Wzrost, ZA, Dyskonto, W trakcie giełdy, Dopełnione transakcyjne, Akcje, Obligatory państw, etc.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, z Łodzi, do Łodzi, godziny i minuty, etc.

Table with columns: Pociąży przychodzące do Łodzi, Pociąży odchodzące z Łodzi, Sobotnia, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, etc.